Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Poniedziałek 16 Września 1929 r. Nr. 215

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Katolicyzm i przedsiębiorczość

Warto dla ogólnego dobra podkreślić dość smutne, ale nieomal powszechne zjawisko w naszem życiu religijno - społecznem: — katolicy nie umieją się organizować i nie mają zupełnie zmysłu przedsiębiorczości.

Rzecz dziwna: — Kościół Katolicki jest najpotężniejszą organizacją w świecie. Przy takim aparacie, jakim jest jego podział administracyjny, na prowincje, diecezje i parafje, niemal na poszczególne wioski (Alzacja), przy tak wybitnie hierarchicznym systemie i posiadając taki niebywały wpływ na masy — tak małe stosunkowo osiąga rezultaty na polu społecznem. Jego instytucje walczą ciągle z brakiem środków, koniecznych do szerszej akcji. Jednostki zabijają się, przeciążone pracą i trudnościami wszelkiego rodzaju i tyle ofiar idzie, przynajmniej pozornie, na marne, a poszczególne organizacje i instytucje gonią zawsze ostatnim tchem.

Czy to instytucje natury charytatywnej, różne zakłady dobroczynne, czy zakłady kulturalno - oświatowe, prasa, domy wychowawcze i t. p., czy wreszcie organizacje religijno - społeczne, związki wszelkiego rodzaju i stowarzyszenia — wszystko, prawie, że bez wyjątku, boryka się z dnia na dzień i walczy o minimum swej egzystencji.

Kto się dotknął tego rodzaju pracy i odczuł sam na sobie ciężar trosk działacza katolickiego, ten wie doskonale, że niema żadnej przesady, ani zbytniego pesymizmu w stwierdzeniu tego zjawiska.

Czem to wytłumaczyć i jaka na to rada?

Najprzód więc — brak solidarności katolickiej i, co więcej, brak zrozumienia potrzeby i konieczności tej solidarności.

Społeczeństwo polskie jest, a przynajmniej było zawsze bardzo czułe na wszelkiego rodzaju „imprezy" i dzieła. Dzisiaj one już nas zmęczyły, to prawda, ale w każdymbądź razie znajdują jeszcze nieraz miły oddźwięk w naszych sercach.

Gdy jednak chodzi o rzecz „katolicką", jakiś dziwny bezwład nas opanowuje i trzeba prawdziwego wysiłku woli, by poświęcić tym sprawom cząstkę swego czasu, swych zdolności, czy majątku.

Polska jest dla nas rzeczą zawsze wielką i godną najwyższych ofiar. Kościół już się wydaje czemś dalszem i bardziej obcem, dodatkowem tylko do naszego życia. Świeckie cele bezwzględnie żywszy oddźwięk znajdą zawsze w naszych sercach, niż takie, które noszą charakter kościelno - religijny.

Jest to skutkiem (między innemi) naszego formalizmu religijnego i braku przejęcia się wewnętrznego zasadą.

Drugą przyczyną, już mniej psychologicznie zrozumiałą, jest jakiś niewytłumaczony brak elementarnej nieraz przedsiębiorczości i praktycznej inicjatywy.

Chcielibyśmy, prowadząc akcję na podłożu religijnem, by Opatrzność sama nam wszystko dała do ręki bezpośrednio lub przez dobrych ludzi, którzy chcą sobie zasługę u Boga zjednać. Skutkiem tego albo nie imamy się zupełnie żadnych praktycznych przedsiębiorstw, oczekując na zbożne ofiary, które najczęściej zawodzą; albo, założywszy cośkolwiek, oczekujemy aż sami klienci otrzymają specjalne z nieba natchnienie i przyjdą po nasz towar, który tymczasem już straci całą swą wartość.

Zapominamy, że pochód po puszczy już się dawno skończył i manna niebieska już nie spada codziennie z poranną rosą i że dzisiaj samemu trzeba myśleć o sposobach zdobycia kawałka chleba. Nie pamiętamy również i o tem, że przy dzisiejszych rekordach pracy i genialnych pomysłach konkurencyjnych i propagandowo - reklamowych nawet z naszego przedpokoju, nawet od lady sklepowej odciągną nam najlepszej woli klienta, jeżeli go do siebie nie sprowadzimy, a sprowadziwszy nie przekonamy i nie olśnimy nawet wyższością naszego towaru.

Niejeden uważa w swym mistycyzmie, że rzeczy świętych nie wolno nam mieszać z doczesnemi. Ale przecież handel uczciwy, warsztat, czy przedsiębiorstwo jakiekolwiek nie może być grzechem, a co nie jest grzechem, nie jest złem, a więc jest dobrem, a w dzisiejszych warunkach pracy społecznej nawet rzeczą konieczną bezwzględnie.

Nie czekać na miłosierną ofiarę, ale przeprowadzać roztropnie, a nawet sprytnie, a uczciwie aktualną dzisiaj i wszędzie zasadę samowystarczalności.

Niemałą w tem rolę odgrywa również dzisiejsze przewrażliwienie, by się nie okazać w oczach świata zbyt „pobożnym i gorliwym", bo to nie przynosi dzisiaj nadzwyczajnych laurów.

Katolicyzm nie jest i nie może być wrogiem przedsiębiorczości.

Gdy się na tym punkcie wyzbędziemy zbytniego idealizmu (czy bierności!?) i staniemy się bardziej praktyczni i przewidujący, a z drugiej strony, gdy ogół katolicki, organizacje i stowarzyszenia katolickie zrozumieją konieczność solidarności i poprą na całej linji naszą inicjatywę, abonując pisma nasze, kupując w naszych sklepach, robiąc zamówienia w warsztatach i jedząc w naszych jadłodajniach, — wtedy i ideowe cele katolickie będą zrealizowane bez trudności.

Bądźmy trzeźwi i praktyczni i nauczmy się chodzić po ziemi!

A. Bogdański.

DZIEN POLITYCZNY

SKARBOWOŚĆ PAŃSTWOWA

W Min. Skarbu zdecydowane zostało przeprowadzenie zmian w stroju Państwowych Kas Skarbowych. Kasy, które były dotąd jednostkami samodzielnemi, podporządkowane zostaną Urzędom Skarbowym pod wspólnym kierownictwem naczelników Urzędów. Zmiana w ustroju Kas Skarbowych w okręgu warszawskim przeprowadzona ma być jeszcze w przyszłym miesiącu.

P. MINISTER NIEZABYTOWSKI

Wczorajszy „Robotnik" donosi: P. Minister Rolnictwa, Niezabytowski, podał się, jak słychać, do dymisji. Jak się dowiadujemy, dymisja będzie przyjęta; na miejsce p. Niezabytowskiego ma podobno „przyjść" jeden z działaczy konserwatywnych.

BIURO PRASOWE P. R. MIN.

W bieżącym tygodniu nastąpić ma utworzenie oddawna zapowiadanego biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów w miejsce obecnego referatu prasowego. Dnia 16 b. m. przyjeżdża do Warszawy szef biura prasowego, dotąd korespondent PAT'a w Berlinie, Święcicki.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Po powrocie ze Starogardu dnia 19 b. m. p. Prezydent Rzpltej wraz ze świtą uda się camochodami na objazd województw północno - wchodnich. Podróż p. Prezydenta będzie nosiła charakter oficjalny. Szczegóły programu zamierzonej podróży są następujące:

Pierwszego dnia p. Prezydent przez Ostrów — Białystok —Wołkowysk przybędzie do Słonima, gdzie zanocuje. Następnego dnia wyjazd w dalszą podróż do Baranowicz. Dnia 21 b. m. p. Prezydent przybędzie do Nowogródka. Dzień 22 b. m. poświęcony będzie objazdowi miejscowych ośrodków rolniczych, dnia następnego p. Prezydent uda się do Nieświeża, a następnie do Stołpc skąd powróci do Nowogródka. Dnia 25 b. m. p. Prezydent kierując się przez Lidę przybędzie do Wilna. Uroczyste powitanie ze strony władz i społeczeństwa nastąpi przed Ostrą Bramą. Dzień 26 b. m. poświęcony jest według programu zwiedzaniu miasta i instytucyj społecznych, dzień zaś następny objazdowi miejscowych warsztatów rolnych, przyczem p. Prezydent będzie gościem osadników wojskowych. Dnia 28 b. m. powita p. Prezydenta w swych murach prastare Grodno. Z Grodna p. Prezydent powróci bezpośrednio do Warszawy.

Celem podróży p. Prezydenta jest osobiste zaznajomienie się z potrzebami i bolączkami ludności województw północno - wschodnich, z położeniem głównego nacisku na potrzeby miejscowego rolnictwa. Nie jest wykluczone, że w podróży towarzyszyć będzie p. Prezydentowi prócz świty p. Minister Rolnictwa.

P. DEWEY

Doradca finansowy p. Dewey odbył dłuższą konferencję z wyższymi urzędnikami Ministerstwa Skarbu w sprawie przygotowywanego raportu za kwartał III. P. Dewey po przygotowaniu raportu opuści z końcem b. m. Warszawę udając się samochodem do Włoch, gdzie przebywa jego rodzina na wywczasach. Powrót p. Dewey'a do Warszawy nastąpi z końcem października b. r.

CENTROLEW NA WIDOWNI?

Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia konferencja klubów: Wyzwolenia, P. P. S., Stron. Chłopsk., N. P. R., Chrz. Dem., zapoczątkowała całą serję konferencyj, dotyczących projektu zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej oraz konsolidacji tych stronnictw. Obrady stronnictw prowadzone były w niedzielę, tak, że dziś spodziewać się należy według opinji sfer miarodajnych Sejmu konkretnych rezultatów narad.

UJĘCIE ZAMACHOWCÓW LWOWSKICH

LWÓW. (A.W.). — W sprawie zamachów bombowych otrzymujemy następujące informacje ze źródeł miarodajnych:

Śledztwo policyjne ustaliło, iż wybuch petard w ręku Dereszczuka przy ul. Poniatowskiego, dalej w przechowalni bagażu na dworcu głównym, jak również wybuch walizki z materjałem wybuchowym w gmachu administracyjnym Targów Wschodnich, jest dziełem, zorganizowanem przez grupę młodzieży niedawno wciągniętej do U. O. W.

W ciągu ostatnich dni policja wykryła i zatrzymała kilku sprawców, biorących udział w tych zamachach. Są to członkowie U. O. W. Prócz Dereszczuka, ucznia gimnazjum ruskiego, wydalonego ze szkoły za uderzenie w twarz profesora, zatrzymany został Naorlewicz Józef, syn rolnika ze Zniesienia, Kiryluk Józef bez zajęcia, Andruszkow Włodzimierz, absolwent gimnazjum, Wierzbicki, również absolwent gimnazjum, Kruszelnicki Taras, student filozofji, syn Antoniego Kruszelnickiego, pedagoga i naczelnego redaktora miesięcznika „Nowij Szlach", oraz Dawidowicz Józef, absolwent gimnazjum. Pismo „Nowij Szlach" jest subwencjonowane przez czynniki sowieckie.

W toku dochodzenia zwolniono z aresztu Wierzbickiego i Dawidowicza, pozostałych zaś przekazano do dyspozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, p. Ojaka. Ustalono, że celem zamachu było wywołanie pożarów w różnych punktach na terenie Targów Wschodnich w czasie uroczystego ich otwarcia w dniu 7 b. m. Sygnałem miała być eksplozja w gmachu administracyjnym Targów Wschodnich.

Na szczęście, zawiodły tak obliczenia konstruktorów pakietów wybuchowych co do czasu, jak poniekąd i odwaga sprawców zamachu. Dereszczukowi wybuchł materjał przygotowany do wybuchu na terenie Targów Wschodnich nim zdążył dojść do miejsca. Inny podrzucił pakiety w parku Kilińskiego, inny znów zdeponował swój pakiet w przechowalni na dworcu głównym, a walizka przeznaczona do zdemolowania gmachu administracyjnego wybuchła już po otwarciu Targów Wschodnich.

STRESEMANN O HADZE

BERLIN. (PAT.). — „Berliner Tageblatt" w wydaniu niedzielnem ogłasza obszerny wywiad udzielony niedawno jego naczelnemu redaktorowi, p. Teodorowi Wolffowi przez Ministra Stresemanna przed jego odjazdem z Genewy na temat wyników konferencji haskiej.

Stresemann zwalcza opinję kół nacjonalistycznych o klęsce rzekomo poniesionej przez Niemcy w Hadze. Minister Stresemann podkreśla na wstępie, iż opozycja nacjonalistyczna operuje frazesem o ujarzmieniu dwóch następnych pokoleń niemieckich przez zobowiązania finansowe, wynikające z planu Younga. Trzeba uprzytomnić sobie ulgi, jakie plan Younga przynosi pokoleniu dzisiejszemu. W następnych 10-ciu latach zapłaci według Ministra Stresemanna naród niemiecki około 7 miljardów mniej, aniżeli zapłaciłby na podstawie planu Dawesa. Przez przyjęcie planu Younga — stwierdza w dalszym ciągu Minister Stresemann — Niemcy będą uwolnione od kontroli gospodarczej i finansowej. Minister konkluduje więc, że plan Younga odciąża Niemcy i daje im możliwość zastosowania moratorjum i z dwojga złego jest ziem mniejszem, o ile chodzi o kwestje finansowe, a już rozwiązaniem najlepszem, o ile chodzi o kwestje polityczne.

Rezultat polityczny konferencji haskiej, to jest fakt ewakuacji Nadrenji, wydawał się jeszcze niedawno temu wielu rzeczą nieosiągalną. Minister następnie podkreśla, że pomysł utworzenia komisji kontrolnej w Nadrenji został również zupełnie porzucony. Nie utworzono żadnego organu kontrolnego, abstrahując od tego, jak twierdzi Minister Stresemann, iż delegacja niemiecka kontroli takiej nie przyjęłaby.

Z nowych ciężarów, jakie wzięły na siebie Niemcy w Hadze, można mówić tylko o 30 miljonach marek, jako udziale Niemiec w kosztach okupacyjnych. Udział ten jest sumą całą podczas, kiedy udział aljantów zależny jest od szybkości przeprowadzenia ewakuacji. Pozatem Niemcy zrezygnowały jedynie ze swoich pretensyj t. zw. „claims" t. j. pretensyj, które miałby rząd niemiecki z tytułu szkód wyrządzonych przez armje okupacyjne. Konkludując, streszcza Minister Stresemann jeszcze raz zalety planu Younga wobec planu Dawesa, występując ponownie przeciwko tym elementom, które rezultaty haskie nazywają klęską lub nawet katastrofą.

SEJM I RZĄD

W sobotę w południe zebrali się przewodniczący sześciu klubów lewicowo - centrowych na wspólną naradę. Na naradę tę przybyli posłowie: Dąbski (Stron. Chłop.); Woźnicki (Wyzwolenie), Niedziałkowski (PPS), Chaciński (Ch. D.), Dębski (Piast), Chądzyński (N. P. R.).

Obrady mające zadecydować, czy stronnictwa te wezmą udział w proponowanej przez Rząd konferencji w sprawie budżetowych prac Sejmu, były długie i gorące.

Po godz. 4 po zakończeniu obrad posłowie Niedziałkowski i Woźnicki wręczyli marsz. Daszyńskiemu następującą rezolucję:

„W odpowiedzi na zakomunikowaną przez Pana Marszałka Sejmu inicjatywę rządu, dotyczącą omówienia sposobu prowadzenia prac budżetowych, stronnictwa podpisane proszą Pana Marszałka Sejmu, aby zechciał przedstawić rządowi potrzebę przyśpieszenia zwołania sesji sejmowej, oraz omówił z rządem, imieniem Sejmu, wszystkie szczegóły, tyczące się usprawnienia prac budżetowych, zarówno ze strony Sejmu, jak i rządu.

Stronnictwa stwierdzają, że po zamknięciu sesji sejmowej jedynym organem uprawnionym do reprezentowania Sejmu, jest jego prezydjum z marszałkiem na czele. Podpisy: Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piast, Chrześcijańska Demokracja i N. P. R.".

Wywiązując się z włożonego przez Stronnictwa prawicy, centrum i lewicy, liczące około 200 głosów, na siebie zadania, marsz. Daszyński, złożył w sobotę około godz. 5-ej wizytę p. premjerowi Świtalskiemu i zawiadomił go o decyzji stronnictw sejmowych. Wizyta, jak słychać, miała charakter czysto oficjalny trwała niecałe pół godziny.

Z kół, zbliżonych do marsz. Daszyńskiego, dochodzą wiadomości, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że w najbliższych dniach odbędzie się narada przedstawicieli rządu i prezydjum Sejmu dla ustalenia pewnych spraw, związanych ze zwołaniem parlamentu i dyskusją budżetową.

Pozytywną odpowiedź na zaproszenie rządu w sprawie odbycia konferencji z przedstawicielami stronnictw dały dotychczas tylko trzy ugrupowania sejmowe mianowicie BB, BBS i klub niemiecki. Ugrupowania te liczą około 150 głosów.

Nie dały dotychczas odpowiedzi kluby mniejszościowe, czyli około 100 posłów, które na tę konferencję nie były zaproszone.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

3)

— Siedzi pan sam z szarym kotem i pyta się: „O czem tu dumać na paryskim bruku?..." Łyknę trochę wody, choć to świństwo dobre tylko do mycia.

Podniósł się i poniżył do dzbanka z wodą, zaczem ciągnął:

— Doprawdy pan, panie Wolski, nie powinien dawać do siebie przystępu smutkom i zmartwieniom. Kto taką jak pan ma córkę!... To kobieta, panie dzieju! Oczy sobie na nią wypatrzeć!

Gdy mi tak kto prawi o mojej córuni, doznaję takiego błogiego uczucia, jakby mi anioł swą dłonią muskał po sercu. Za to przebaczyłbym panu Benedyktowi najcięższy grzech śmiertelny. Stosowne ma on dla siebie imię.

Rozkrochmaliło mnie to wielce i skłoniło do szczerych słów.

— Tak, z pewnością, córka to wielka rzecz. Mam dla kogo żyć. Ale, proszę pana, stary jestem, „gruchot", jak mówi pani Wikcia, więc cóż mnie czeka? W perspektywie mam terminatkę, nędzę i śmierć na barłogu.

— Eh. co pan gada? Przecież pan od dziesiątków lat służy wiernie, jak ten pies, owym Kunklom, czy jak oni się zwą. Będzie zatem emeryturka. Dziwię się, że pan jeszcze po nią nie sięgnął.

— Trudno się z tem rozstać...

— No, tak, praca to paskudny nałóg... Na starość, im mniej człek do niej zdolny, tem silniej trzyma się jej oburącz. Bo praca to życie. Więc przylepił się pan do tego warsztatu, jak ja do butelki... Ale butelka lepsza od pracy, panie Józefie. Bajron mówił, że życie jest coś warte jedynie w pijanym stanie.

— Pan ma o wszystkiem jakieś paradoksalne pojęcia.

— A — no mam — odparł nie bez chełpliwości pan Zdankiewicz i dorzucił z uśmiechem: A pan ma... kasę!

— Niestety, nie własną. Skończy się to moje nad nią stróżowanie. Przeczuwam, że, jeśli nie na nowy rok, to w ciągu przyszłego roku szef mój, a radny miasta i jeden z wielkich naszych ludzi, pan Romuald Swadziński, odezwie się do mnie w takie słowa: Panie Wolski (zawsze z niemiecka przypomina nam nasze nazwiska), interesy idą źle, coraz gorzej (nieprawda). Musimy zatem zmniejszyć personel, zreformować biuro (nieprawda). Z tego powodu (nieprawda) nie będziemy mogli już korzystać z pańskiej współpracy. Zresztą po tylu latach należy się panu odpoczynek (to prawda). W uznaniu zasług dla firmy postanowiliśmy wyznaczyć panu emeryturę. Niestety, skromną. Nie stać nas (nieprawda) na emeryturę, na jaką pan zasłużył. Ale przecież zaoszczędził pan sobie przez te lata niemało, co? Dusi pan grosiwo. ha, ha! (Nic nie duszę). Do tego dodawać panu będziemy miesięcznie... dwieście złotych.

— Powtórzywszy to z naciskiem i odcieniem wspaniałomyślności, pan Swadziński popatrzy mi w oczy, pytając się, czy odczuwam należytą wdzięczność za ten ochłap, czyli wspaniały gest. I, zadowolony z siebie, zapali wonne cygaro.

— Na to spróbuję, lubo beznadziejnie, bronić się przed odstawką. Przypomnę mu, że pensję pobierałem zawsze skromną, że od lat ani przez dzień nie zabrakło mnie w kantorze. A szef przyzna mi to i westchnie nad okropnemi czasy. Pójdę z kwitkiem... Nieuniknione.

Pan Benedykt słuchał wylewu tych niewesołych przewidywań z uwagą, bo on mną się interesuje poczciwie, zaczem ozwał się:

— Czy pan zastanowił się kiedy nad tem, dlaczego pan wylądował w żegludze życiowej na czwartaku? Czy pan zastanowił się kiedy nad lokatorami tego poddasza?... O mnie niema co mówić. Wartogłów jestem powsinoga, wykolejeniec, zgóry skazany na „klapę" życiową. Co bądź dobrego los da mi w ręce, odrzuce lub zepsuję, bo ja sam nie wiem czego chce, do czego dążę Rządzi mną fantazja, chwilowy nastrój, czort wie co Jeśli jeszcze siedzę na tym Olimpie i dach mam nad głową, to dobrze.

— Idźmy dalej. Że taka panna Wandzia, co „chodzi do szycia", brzydkie a mazgajowate stworzenie mieszka na czwartaku, to naturalne. Dla takich jak ona był on przewidziany. Dalej — kulawy Stanisław, magazynier z kupą brudnych dzieciaków i zażywną połowicą. U nich ten czwartak uchodzić może za „nobliwy" lokal. Tacy jak oni, zazwyczaj dorabiają się reumatyzmów w wilgotnych piwnicach i ruderach. Ale pan!?.. Pan taki pracowity, sumienny, uczciwy, skromny, edukowany, taki dostojny człowiek o stu zaletach i kilku innych, a zarabiający od dziesiątków lat bądź co bądź dużo jak na obywatela Chwaliszewa, czemu pan nie rozpościera się na kanapie — to kwestja. Ja ją rozwiążę za kieliszek wódki.

(C. d. n.).

EWAKUACJA NADRENJI ROZPOCZĘTA

BERLIN. (PAT). — Vossische Zeitung donosi, iż w dniu 14 bm. rozpoczęła się ewakuacja Nadrenji w strefie, zajętej przez wojska angielskie. W miejscowości Königstein odbyła się ostatnia oficjalna parada stacjonujących tam wojsk angielskich. W dniu 14 bm. pierwszy oddział wojsk okupacyjnych opuścił Königstein. Całkowita ewakuacja miasta została wyznaczona na poniedziałek 23 bm. Do tego celu użyte będą dwa umyślne pociągi. Dziś rozpocznie się przejmowanie przez władze niemieckie zasekwestrowanych mieszkań, zajętych na kwatery przez żołnierzy angielskich.

LONDYN. (PAT.). — Wojska brytyjskie w Nadrenji rozpoczęły wczoraj częściową ewakuację Wiesbadenu. Z okazji tej Minister Wojny przesłał naczelnemu dowódzcy angielskiej armji okupacyjnej w Nadrenji, jenerałowi sir Williamowi Thewites'owi pismo, w którem wyraża podziękowanie jemu i oddziałom za lojalne wykonywanie swych obowiązków i poprawny stosunek do ludności okupowanego kraju, a przez to godne reprezentowanie armji brytyjskiej, od lat 11 okupjącej ziemie niemieckie. Ostatnie oddziały angielskie opuszczą Nadrenję w końcu r. b. Flagę brytyjską, symbolizującą obecność angielską w Nadrenji, zdejmie płk. Strzelców Królewskich, który odejdzie ostatni.

WALKI W CHINACH

TOKIO. (AW). — Z Charbina donoszą, iż w rejonie stacji Pogranicznaja doszło do nowych starć między wojskami chińskiemi i sowieckiemi. W walkach wzięły udział samoloty sowieckie, przyczem na granicy ukazało się kilka sowjeckich balonów obserwacyjnych na uwięzi. W dwu miejscach wybuchł silny ogień artyleryjski, który jednak po paru godzinach ustał. Dwie osady chińskie nad rzeką Sungari, spłonęły doszczętnie.

ROKOWANIA ANGIELSKO-SOWIECKIE

LONDYN. (PAT.). — Z Moskwy donoszą, że Rząd sowiecki przyjął propozycję Rządu angielskiego przysłania do Londynu specjalnego przedstawiciela celem podjęcia narad nad wznowieniem stosunków dyplomatycznych anglo - sowieckich. Przedstawiciel Sowietów spodziewany jest w Londynie 24 b. m.

PRZECIWSOWIECKIE ORGANIZACJE

MOSKWA. (PAT.). — Ajencja Tass donosi, że członkowie organizacji kontrrewolucyjnej „Zmartwychwstanie", zlikwidowanej przez Główny Urząd Polityczny w Leningradzie, skazani zostali na rozmaite kary. Organizacja ta zmierzała do obalenia ustroju sowieckiego, utrzymywała stosunki z przedstawicielami emigracji w Paryżu, dążyła do stworzenia ruchu antysowieckiego, organizując tajne koła i kluby, których członkowie przygotowywani byli do indywidualnych aktów terorystycznych. Członkami organizacji byli dawni właściciele ziemscy, urzędnicy carscy, dawni oficerowie, członkowie duchowieństwa i inni.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHÓW

BERLIN. (PAT.). — Śledztwo w sprawie zamachów terorystycznych trwa w dalszym ciągu. Policja poczyniła w Szlezwiku trzy nowe aresztowania, m. in. zaaresztowano obywatela ziemskiego, Schade, jednego z bardziej znanych przywódców Landvolku. Śledztwo doprowadziło do drugiego ważnego zeznania. Mianowicie jeden z aresztowanych, niejaki Johnson, przyznał się, iż dokonał zamachu na dom prezydenta rejencji szlezwickiej, Grimpego w nocy z dnia 29 na 30 sierpnia r. b. Jak donosi „Vossische Ztg.", potwierdzi a się, zaprzeczana początkowo, wiadomość, że Nickels był istotnie w swoim czasie kapitanem policji niemieckiej na Górnym Śląsku. Nickels, który stał na czele towarzystwa ochrony sklepów i domów w Heide, usiłował przekształcić swą prywatną organizację na tajny związek. Prezydent policji altońskiej w oświadczeniu wobec dziennikarzy twierdził m. in., że z dotychczasowych zeznań wynika, że rozkazy podjęcia zamachów pochodziły od przywódców Landvolku, którzy nietylko wskazywali na jakie publiczne gmachy mają być dokonywane zamachy, lecz również wyznaczali ludzi, którzy mieli tę akcję przeprowadzać. Według prezydenta policji chodziło tu o planową akcję przywódców Landvolku, których dalszym celem było uzbrojenie swych zwolenników. Według prezydenta policji większa część zaaresztowanych przekazana zostanie prokuratorowi. Dalsze śledztwo prowadzone będzie prawdopodobnie już nie równolegle w Altonie i w Berlinie, lecz całkowicie przez policję berlińską.

SZEF LOTNICTWA FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do Warszawy inspektor generalny sił lotniczych Francji, generał Barres, na czele eskadry lotniczej. Gen. Barres za bawi w Polsce 10 dni. Weźmie on udział w dn. 18, 19 i 20 b. m. w ćwiczeniach nocnych w Centralnym Ośrodku Wyszkolenia Lotniczego w Dęblinie. Pozatem, gen. Barres w towarzystwie płk. Rayskiego dokona inspekcji pułków lotniczych stacjonowanych w Krakowie i Lwowie. Przed odjazdem z Polski gen. Barres zwiedzi P. W. K., skąd uda się drogą powietrzną do Pragi Czeskiej.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 14-go b. m.:

Dość pogodnie. Ciepło. Tor lekki.

I. Nagr. 2.100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Głuszec S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Bebe, 3) Berszada. Wyc. Bachmat. Czas 1.9 o 1 dł. Tot. 24.

II. Nagr. 2100 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 3200 mtr.: 1) Hajduk T. Charłupskiego i R. Kwiatkowskiego (chł. Chomicz), 2) Amor, 3) Morgat, 4) Naughty Boy, 5) Goniec. Czas 3.47 o 10 dł. Tot. 22—18—33.

III. Nagr. 1600 zł. Handicap. Dyst. 1600 mtr.: 1) Ponteba T. Przyłęckiego (ż. Górecki), 2) Aranka, 3) Gargaron, 4) Giaur, 5) Hurysa. Wyc. Awiator. Czas 22—15—18.

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Derkacz M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Bachmat, 3) Grandezza II, 4) Itaka, 5) Kuwera. Wyc. Gwiazda, Sandomierzanka III, Belle Aneri. Czas 1.8 i pół o pół dł. Tot. 33—12—12.

V. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Dziryt K. Dzierzbickiego (ż. Magdaliński), 2) Far mazon, 3) Ibanez, 4) Miss Mistinguett, 5) Etyl. Wyc. Resonnance, Gran, Birma, Biskra, Estramadura. Czas 1.41 i pół o pół dł. Tot. 38—19—16.

VI. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Fanfara B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Haza. Wyc. Cyklon II, Harpagon, Fanfara II, Jaszczur II, Moja Miła, Fircyk. Czas 1.41 i pół o łeb. Tot. 15.

VII. Nagr. 1600 zł. Handicap. Dyst. 1600 mtr.: 1) Sandomierzak C. Baczyńskiego (j. Nowak), 2) Jaszczur, 3) Klarika, 4) Charming, 5) Linotte II, 6) Samum, 7) Kiss me Quick. Czas 1.43 i pół o pół dł. Tot. 114—34—31—20.

VIII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: Fidelja Margr. i A. hr. Wielkopolskich (j. Michalczyk), 2) Valibal, 3) Harpagon, 4) Cyklon II, 5) Already. Czas 2.17 o pół dł. Tot. 21—15—24.

KRONIKA

WRZESIEŃ 16 PONIEDZIAŁEK

Dziś: Euzebji
Jutro: Franciszka

Wschód słońca g. 5.10
Zachód godz. 17.52
Wschód księżyca 17.58
Zachód godz. 1.50

KOŚCIÓŁ UNICKI W WARSZAWIE

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystąpiło do Kurji Metropolitalnej w Warszawie z propozycją przeznaczenia jednego z kościołów warszawskich dla katolików obrządku grecko - katolickiego i utworzenia przy tym kościele rektoratu.

Propozycja ta motywowana jest potrzebą posiadania w stolicy państwa, liczącego około 3 milj. greko - katolików, reprezentacyjnego kościoła tego wyznania, zwłaszcza, że wszystkie inne wyznania w Rzeczypospolitej, nawet mniej liczne, posiadają swoje świątynie w Warszawie.

KOSZTY UDZIAŁU WARSZAWY W P. W. K.

W budżecie na r. 1929-30 preliminowano na budowę pawilonu m. stoł. Warszawy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 200.000 zł., zaś w r. 1928-29 przeznaczono na ten cel 100.000 zł., łącznie zatem 300.000 zł. Obecnie jednak, po ścisłem obliczeniu przez komitet budowy pawilonu wszystkich wydatków, związanych z obsługą pawilonu, wydaniem monografji m. stoł. Warszawy etc. stwierdzono, że oprócz dotychczasowych funduszów konieczny jest dodatkowy kredyt w sumie 75.000 zł. Znajdzie on pokrycie z nadwyżek budżetowych.

Komisja finansowo - budżetowa rady miejskiej, na pierwszem swem powakacyjnem posiedzeniu, odpowiedni wniosek magistratu zaakceptowała.

PODWYŻSZENIE CENY MASŁA

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących nabiałem, na którem uchwalono podwyższyć obowiązujące od 1 sierpnia bez zmiany ceny masła: wyborowego z 5 zł. 80 gr. do 6 zł. 25 gr., deserowego z 5 zł. 20 gr. do 5 zł. 60 gr., mleczarnianego solonego z 5 zł. 40 gr. do 5 zł. 80 gr. i osełkowego z 4 zł. 80 gr. do 5 zł. 20 gr., wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej. Wszystkie pozostałe artykuły, objęte cennikiem nabiałowym, zachowano bez zmiany. W mia rodajnych kołach informują, że podwyżka ceny masła jest przejściowa.

PRZYMUS WODOCIĄGOWO-KANALIZ.

Zarząd przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji uchwalił na ostatniem posiedzeniu wezwać właścicieli domów, których dotyczy przymus przyłączenia swych domów do sieci wodociągowo - kanalizacyjnej, aby odpowiednie roboty wykonali w ciągu miesiąca, w przeciwnym razie roboty te wykonane będą przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji na rachunek zainteresowanych.

LICZNIKI TELEFONICZNE

Po wprowadzeniu 1 lipca 1927 r. obecnie obowiązującej taryfy telefonicznej, wydawnictwo „Robotnik" wystąpiło do sądu pokoju przeciwko P. A. S. T-icznej z powództwem, w którem żądało uznania, że nowa taryfa nie obowiązuje wydawnictwa, gdyż została wprowadzona niezgodnie z umową i obowiązującemi prawami. Sąd pokoju, a następnie wydział odwoławczy sądu okręgowego w Warszawie oddalił powództwo powyższe.

5 września r. b. skargę kasacyjną wydawnictwa „Robotnik" oddalił również Sąd Najwyższy.

PRZERWA PRZY BUDOWIE TUNELU

Z dniem 14 b. m. kierownictwo budowy tunelu zmusozne było zupełnie przerwać roboty na głównym odcinku komunikacyjnym na rogu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej, co pociągnęło za sobą zredukowanie 300 robotników, cieśli i murarzy, zajętych przy budowie tunelu. Powód przerwania pracy i redukcji — następujący:

Inspekcja wodociągów i kanalizacji m. Warszawy w swoim czasie nie usunęła rur wodociągowych na wspomnianym odcinku, wskutek czego na głównej arterji komunikacyjnej roboty przerwano na czas nieokreślony. Zaznaczyć należy, że na pozostałych odcinkach przebudowy węzła kolejowego warszawskiego, roboty prowadzone są w tempie przyśpieszonem.

RADJO

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 17-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Chwilka lotnicza. 16.30 Program dla dzieci. 17.15 Autem do Kazimierza nad Wisłą. 17.25 O propagandzie turystyki wodnej. 17.50 Transm. z P. W. K. 18.00 Muzyka operowa. 19.00 Rozmait. 19.25 Prawda o durze brzusznym. 19.50 Transm. opery z Poznania.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00—19.20 Rozmait. 19.20—19.45 Odczyt p. t.: Wrażenia z Jamboree. 19.45—19.50 Kom. harc. 19.50 Transm. z Pozn.

959 kc KRAKÓW 312.8 m.

15.40 Kom. 16.30—17.00 Transm. z Warsz. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Przegląd gospodarczy. 17.50—18.00 Transm. z Poznania. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Kącik humoru. 19.20—19.40 Odczyt p. t.: Prześladowanie i wyzyskiwanie największych olbrzymów morskich. 19.40—19.50 Program. 19.50 Transm. z Poznania.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gospod. 17.30—17.50 Kurs. franc. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert popoł. 19.00—19.20 Nadprogram. 19.20—19.45 Wśród książek i czasopism. 19.50—22.30 Transmisja z opery poznańskiej baletu Pan Twardowski Ludomira Różyckiego. 22.30—22.45 Sygn. czasu. 22.45—23.15 Radjografja. 23.15—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.55—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka popul. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.10 Transm. z Warsz. 16.55—17.15 Program. 17.15—17.25 Transm. z Warsz. 17.25—17.50 Mała skrzyneczka. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Wolna trybuna. 19.20—19.45 Kącik dla panów. 19.45—19.50 Program. 19.50—22.00 Transm. z Pozn. 22.00—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE

19.00 Leningrad. Transm. opery. 19.30 Budapeszt. Hunyadi Laszlo — opera Erkla. 20.00 Londyn. Wieczór Czajkowskiego. 20.30 Wrocław. Koncert symf. 21.00 Rzym. Il. Tabarro — opera Pucciniego. 21.15 Bruksela. Koncert z udz. śpiewaczki Zofji Leszczyńskiej.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: Dziś, jak zwykle, w poniedziałki, przedstawienie zawieszone. We wtorek egzotyczna opera Delibes'a „Lakme" z p. Bandrowską - Turską w partji tytułowej.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grana będzie świetna sztuka Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku". Publiczność gorąco oklaskuje sztukę i znakomitych wykonawców, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Chmielińskim, Brydzińskim, Mirską, Lindorfówną, Gzylewską, Bay-Rydzewskim, Orwidem, Chaberskim, T. Frenkiem, Skarzyńskim, Szymańskim, Zielińskim, Zejdowskim i in.

TEATR LETNI: Sensacyjna sztuka, amerykańska „Proces Mary Dugan" osiągnęła sukces rekordowy. Publiczność zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca i hucznie oklaskuje sztukę tę, doskonale wyreżyserowaną przez p. Warneckiego oraz cały zespół na czele z pp.: Smosarską, Justjanem, Broniszówną, Warneckim, Lenczewskim, Chaveau, Różańską, Myszkiewiczem i innymi.

TEATR POLSKI: Codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja amerykańska p. t.: „Artyści", koncertowo grana przez cały zespół z Jaraczem, Modzelewską i Zimińską na czele.

TEATR MAŁY: Dziś po raz trzeci piękna sztuka angielska p. t.: „Koniec p. Cheyney" w reżyserji p. Borowskiego z Romanówną, Grabowskim i Mierzejewskim w rolach głównych.

KATASTROFA SAMOCHODU STRAŻY POŻARNEJ

Wczoraj, w niedzielę, o godzinie 8 rano jechał szosą z Radzymina do Wyszkowa samochód marki Ford, radzymińskiej straży pożarnej, prowadzony przez zastępcę komendanta tejże straży A. Matuszewskiego, udając się do Wyszkowa na ćwiczenia. Na samochodzie było 11 strażaków, oraz przybory strażackie.

W odległości 4 klm. od Radzymina, wskutek zepsucia się kierownicy, samochód wjechał na drzewo przydrożne, wskutek czego wywrócił się. Skutki były straszne. Wszyscy jadący wypadli z samochodu, trzech zaś zostało przez wóz przygniecionych. Kierujący Matuszewski doznał złamania lewej nogi i ogólnych potłuczeń. Strażacy Aleksander Lisiecki został ogólnie ciężko potłuczony, przyczem doznał wstrząsu mózgu, drugi zaś Czarnecki, ma pokaleczoną lewą rękę. Po prowizorycznem opatrzeniu rannych w Radzyminie, przewieziono ich do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Stan Lisieckiego jest ciężki.

PARASOL PRZY POGODZIE

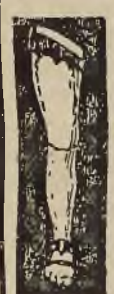
Patrolujący ostatniej nocy dwaj policjanci na ul. Bonifraterskiej, zauważyli idących ulicą dwóch znanych złodziei, z których jeden, pomimo pięknej nocy niósł parasol. Zaciekawieni tem policjanci zatrzymali idących, przy których znaleźli dwa bory złodziejskie z korbą, latarkę elektryczną, 6 wytrychów, świece, słowem cały arsenał narzędzi, przy pomocy których złodzieje ci mieli dokonać jakiejś roboty. Parasol zdradziecki miał chronić ich od spada jącego z sufitu przy włamaniu gruzu. Złodziei zatrzymano.

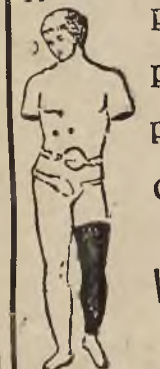
STRZAŁY DO ZŁODZIEI

W nocy z soboty na niedzielę, posterunek policji, pełniący służbę przy ul. Powązkowskiej w pobliżu cmentarza garnizonowego, zauważył dwóch mężczyzn z naładowanemi workami. Na wezwanie policjanta podejrzani osobnicy poczęli uciekać i dzięki mrokom nocy zniknęli. Za uciekającymi policjant dał 7 strzałów, które chybiły. Podczas ucieczki złodzieje porzucili worki, w których znaleziono mokrą bieliznę, ukradzioną ze strychu przy ul. Gdańskiej 53, w drugim zaś worku 7 kur zaduszonych i 5 żywych, skradzionych przy ul. Łomiańskiej 15. Skradzione rzeczy zwrócono właścicielom.

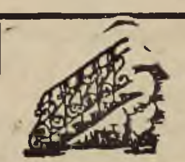
NA GORĄCYM UCZYNKU

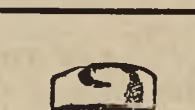
Pełniący służbę policjant na placu Napoleona przy poselstwie finlandzkiem, zauważył w nocy z soboty na niedzielę dwóch nieznanych mężczyzn, dobierających się do magazynu Miejskich Zakładów Zaopatrywania przy ul. Sienkiewicza 1. Podszedłszy niespostrzeżenie do złodziei ujął ich. Są to Srul Kilsberg i Perec Sochacki. Przy aresztowanych znaleziono 8 kluczy, wytrychy, pilniki, łomy i haki. Dzięki czujności policjanta, kradzież nie doszła do skutku.













CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).